Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręcueniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Nr. 153 — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 29 grudnia 1925. — Rok V

Poczyna się rozchmurzać!

Kilka tygodni przed świętami nagle z przerażeniem ujrzeliśmy na naszym horyzoncie gospodarczym kraju czarne, kłębiące się chmury. P. Grabski umiał nas jakoś swym nieustannym optymizmem i swemi ponętnemi obietnicami tak zabipnotezować, żeśmy tej ciężkiej burzy przesilenia gospodarczego, która już od dłuższego czasu nad naszemi głowami wisiała i swym groźnym poszumem uwagę naszą zwrócić była powinna; nie zauważyli. Dopiero gdy jak przerażający błysk uderzającego gromu spadła na nas wieść hiobowa o raptownym spadku naszej waluty i zaraz krótko potem o niespodziewanem ustąpieniu Grabskiego, myśmy odrazu się przekonali o nader groźnym stanie naszej sytuacji gospodarczej. Jeżeli ktoś jeszcze się łudził, że może jednak tak okropnem nie jest nasze położenie, jakby się być wydawało, to resztek złudzeń pozbawiła nas twarda a nagą prawdę odsłaniająca przemowa ministra Skarbu p. Zdziechowskiego. Ale rozpacz, załamywanie rąk jest to właściwością ludzi małego ducha, zajęczych serc. Człowiekowi dzielnemu, męskiego ducha, piętrzące się trudności raczej dadzą bodźca do czynu, do tem energiczniejszych wysiłków celem przeciwdziałania złu. To też nasz sejm, który tak często dawał smutny przykład gorszącego rozprzężenia i niemocy, tymrazem energicznie zabrał się do dzieła, by naprawić zło i usunąć od nas straszną katastrofę bankructwa gospodarczego.

Uzdrowienie naszego chorego życia gospodarczego nie odbywa się bez bolesnych operacyj, które szerokim warstwami dają się dotkliwie we znaki, a mianowicie zmniejszenie poborów urzędniczych przez liczne rzesze urzędnicze boleśnie zostanie odczute, ale w zamian za te ofiary ujawnia się nadzieja lepszego jutra, które tymże może później powetować będzie w stanie obecne ofiary. — Aczkowiek niebezpieczeństwo jeszcze nie usunięte, aczkolwiek niebo życia naszego gospodarczego wciąż jeszcze zasępione, to jednak ujawniają się przecież pewne oznaki początkującego rozchmurzania się. Nasz bilans handlowy już stał się aktywnym, zaciągnięcie pożyczki zagranicznej przybiera coraz to wyraźniejsze kontury, a waluta nasza już nie spada, ale raczej wykazuje tendencję zwyżkową. To też i pewna nadzieja poczyna krzepić naszego ducha, że przecież unikniemy ostateczności, i wybrniemy powoli z grożącej nam ruiny gospodarczej.

Inwalidzi ukraińscy dziękują rządowi polskiemu.

Warszawa, 22. 12. Doroczny zjazd inwalidów wojennych byłej armji ukraińskiej republiki ludowej złożył na ręce p. ministra pracy i op. społ. Ziemięckiego gorące podziękowanie dla rządu polskiego za gościnność, pomoc i opiekę, okazaną inwalidom ukraińskim.

Gwiazdkowy dar monopolu zapałczanego.

Warszawa. Na podstawie punktu umowy z konsorcjum, wydzierżawiającem monopol zapałczany, że ceny zapałek będą normowane złotemi w złocie, dyrekcja monopolu postanowiła podwyższyć ponownie cenę zapałek. Jest to już piąta z rzędu podwyżka.

Pierwotna cena zapałek 170 zł za skrzynię doszła do 310 zł a obecnie będzie wynosić 524 zł.

Zwyżka cen tytoniu od 1-go stycznia.

Warszawa. Z dniem 1 stycznia państwowy monopol tytoniowy przystępuje do rewizji cen. Na 20 miljonów kg. konsumowanego rocznie w Polsce tytoniu sprowadza się 19 miljonów z zagranicy, a ceny obecne kalkulowane były przy kursie dolara 5'18. Wobec tego monopol ponosi obecnie poważne straty. Z dniem 1 stycznia należy więc oczekiwać zwyżki cen wszystkich wyrobów tytoniowych.

Swięto Królestwa Chrystusa.

Ojciec św. wydał encyklikę na cześć Chrystusa, jako Króla ludzkości.

Rzym, 23. 12. Papież wydał encyklikę na cześć Chrystusa jako króla ludzkości. W encyklice tej papież wzywa narody do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przyczem na znak tego ustanawia nowe święto na ostatnią niedzielę października każdego roku, a mianowicie Święto Królestwa Chrystusa.

W roku bieżącym nowe święto będzie obchodzone w dniu 31 grudnia we wszystkich kościołach. W Rzymie celebrować będzie papież w tym dniu uroczystą mszę pontyfikalną.

„Wierność za wierność“ — tak obiecują Czesi Polakom

W sejmie czeskim jedyny poseł polak dr. Wolf wystąpił z mową, w której podkreślił swą lojalność dla państwa czeskiego i chęć współpracy dla dobra państwa czeskiego. Zaznaczając przy końcu, że polacy w zamian za to spodziewają się spełnienia swych słusznych żądań.

Omawiając przemówienie dr. Wolfa, posła polskiego w parlamencie czeskim, pisze urzędowa „Czeskosłowańska Republika“:

„Rząd czeski nie zapomni rzecznikowi ludności polskiej jego wystąpienia i pamiętać o tem będzie zawsze, kiedy będzie rozpatrywał zażalenia i życzenia ludności polskiej. Wierność za wierność, oto dewiza polityki naszej, której wierni byliśmy w czasie wojny, a teraz obowiązywać nas będzie i w polityce w stosunku do Polaków, zamieszkujących w Czechosłowacji“.

Premjer francuski Briand popiera udział Polski w Radzie Ligi.

Paryż, 24. 15. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych pod przewodnictwem Barthelemy'ego premjer Briand omawiał politykę zagraniczną Francji w stosunku do Niemiec, oraz sprawę rozbrojenia.

Mówiąc o wejściu Niemiec do Ligi Narodów, p. Briand oświadczył, że skład Rady Ligi Narodów musi być powiększony, celem dopuszczenia do niej nietylko Niemiec, ale i Polski, tembardziej, że nie odpowiada obecnemu układowi sił w Europie.

Wynurzenia p. Brianda przyjęte były z uznaniem przez członków komisji.

P. Sokal przedstawicielem Polski w Lidze Narodów. — Pos. Kozicki obejmie placówkę poselską przy Kwirynale.

Warszawa, 22. 12. Dowiadujemy się, iż nominacja b. ministra Sokala na stanowisko ministra rezydenta Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów jest już rzeczą zdecydowaną i w tych dniach ma nastąpić odnośny akt nominacyjny, poczem pan Sokal uda się do Genewy. Teza, ażeby stanowisko to objął jeden z wybitnych polityków, będący zarazem prawnikiem widocznie upadła.

Zarazem informuje się, że rząd polski zwrócił się do Rzymu z prośbą o udzielenie agrementu dla pana Kozickiego, jednego z przywódców Z. L. N. na posła Rzeczypospolitej przy Kwirynale.

Wielkie zwycięstwo rządu francuskiego w parlamencie.

Paryż. Niedzielne posiedzenie Izby trwało do godziny 1'15 w nocy. Zakończyło się ono po przemówieniu Brianda przyjęciem porządku dziennego, wyrażającego hołd żołnierzom a administratorom francuskim w Syrji i Marokku uznanie za ich politykę pokojową i organizację. Formuła porządku dziennego aprobuje ponadto instrukcje udzielone wysokiemu komisarzow w Syrji de Jouvenelovi.

Część formuły wyrażającej rządowi zaufania przyjęto 300 głosami przeciwko 9, część zaś aprobującą instrukcje dla de Jouvenela przyjęta 420 głosam przeciw 35.

Sowieccy dygnitarze w roli burżujów.

Paryż, 17. 12. Rakowski, nowy poseł sowiecki w Paryżu, wysłał niedawno do różnych osób ze świata politycznego zaproszenia na wielkie przyjęcie w ambasadzie rosyjskiej, które miało być urządzone z nadzwyczajnym przepychem.

Na zaproszeniu widniała od dołu maleńkiemi czcionkami wydrukowana uwaga, zalecająca wzięcie fraka lub smokinga.

Poseł do parlamentu francuskiego p. Theo Bretin, który również otrzymał zaproszenie, skorzystał z okazji, aby napiętnować „burżujskie“ upodobania bolszewików. Zwrócił on mianowicie otrzymane zaproszenie z następującą uwagą.

„Deputowany Bretin, prawdziwy robotnik nie posiada ani fraka, ani smokinga i dlatego nie jest w stanie przyjąć zaproszenia od tak zwanego przedstawiciela robotników i chłopów“.

Jak się mają ubierać dyplomaci sowieccy?

Berlin, 21. 12. Jak się dowiadujemy, rząd sowiecki wysłał do wszystkich swoich przedstawicielstw zagranicznych cyrkularz, w którym nakazuje wszystkim reprezentantom zagranicznym sowietów, aby także poza okolicznościami oficjalnemi przywiązywali jaknajwiększe znaczenie do swego zewnętrznego wyglądu, zwłaszcza do swego ubrania i aby zawsze stosowali się do zwyczajów, panujących w danym kraju. Pozatem komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych zamierza wprowadzić dla reprezentantów sowietów zagranicą przymusowy uniform.

Estonja nawiedzona katastrofalną burzą.

Tallin, 21. 12. Dzienniki przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji, pod Toilą. Olbrzymie zwały lodów, zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami, wartości 500000 marek estońskich. Przy ujściu Narwy morze wyrzuciło rozbitą łódź motorową, w której znaleziono 5 osób. Opowiadały one, że przebyły na morzu podczas największej burzy 2 dni i 2 noce.

Stracenie 18 powstańców tureckich.

W Konstantynopolu stracono 18-tu przywódców, którzy swego czasu usiłowali zorganizować powstanie w miejscowości Lozistan nad Morzem Czarnem. Dalszych 38 oskarżonych, którzy również brali udział w powstaniu, zasądzono na długotrwałe kary więzienne.

W ostatnich dniach przedsięwzięto liczne aresztowania opozycjonistów, m. in. kilku księgarzy, którzy sprzedawali broszurę p. t. „Małpowanie Europy“. Autor i nakładca tej broszury zostali również aresztowani.

Rosyjsko-turecki traktat neutralności.

Moskwa, 23. 12. Został tu dziś opublikowany tekst rosyjsko-tureckiego traktatu neutralności. Traktat nosi podpisy Cziczerina., w imieniu Rosji i Tewfik Ruchdi Beja w imieniu Turcji. Traktat został podpisany w ubiegły piątek w Paryżu na godzinę przed odjazdem Cziczerina do Berlina.

Traktat obowiązuje na trzy lata i zobowiązuje kontrahentów, aby nie brali udziału w żadnym układzie, któryby był skierowany, chociażby pośrednio przeciw drugiemu kontrahentowi. Protokół dodatkowy stwierdza, że traktat ma również zastosowanie do ewentualnych późniejszych układów finansowych i gospodarczych. Koła poinformowane twierdzą, że traktat ten należy uważać za „Traktat z Rapallo w odniesieniu do Wschodu".

Koła te twierdzą, że Turcja na wypadek powikłań wojennych będzie miała na mocy tego traktatu oparcie na Morzu Czarnem. Koła miarodajne zapewniają, że traktat nie posiada żadnych klauzul tajnych.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 30 grudnia 1925 r.

Kalendarzyk. 30 grudnia, Sroda, Eugenjusza b. w.
31 grudnia, Czwartek, Sylwestra pap, w.
Wschód słońca g. 8 — 14 m. Zach. słońca g. 3 — 53 m.
Wschód księżyca g. 5 — 22 m. Zach. księżyca g. 9 — 1 m

Pokłosie świąteczne.

Stara przepowiednia, że kiedy święta Barbara na lodzie, to Boże Narodzenie na wodzie, na szczęście tym razem nie sprawdziła się. Owszem krótko przed świętami złagodniałe powietrze spowodowało odwilż i już z pod białego całunu śnieżnego poczęły się wyłaniać ponure, brudne szmaty ziemi i golizną sterczące gałęzie drzew, gdy oto nagle w samą noc wigilijną pierzysty puch z nieba otulił na nowo ziemię białym płaszczem, właściwym stroju gwiazdkowym, który jeszcze do tego księżyc oblał swym cudownym srebrzystym blaskiem, tak, iż noc wigilijna przedstawiała się w tym roku jakoby wyśniona i wyjęta z baśni. Koło północy ożywiły się ulice i drogi i liczne gromadki, bądź to w cichej zadumie, bądź to wesoło gwarząc ze sobą sunęły w kierunku kościoła, spiesząc na pasterkę. To też w krótce świątynia pańska lśniąca wesołym światłem i odświetnym stroju zapełniła się wiernymi po brzegi, a później przybyli oni się już w niej pomieścić nie mogli. Ciche szepty modlitewne radosne, a budujące swem pięknem śpiewy chóru kościelnego, jak niemniej namaszczony śpiew Celebransa oraz srebrzyste odgłosy dzwonków ministranckich zlawszy się w jedną wspaniałą harmonję płynęły ku wyżynom niebieskim, spraszając lepsze i promienniejsze dla nas jutro. A i nasz szpital powiatowy, to schronisko cierpiących, ożywił się w tym roku o północy i rozweselił serca swych mieszkańców odprawieniem w jej kapliczce uroczystej pasterki, celebrowanej przez przebywającego tamże w celach kuracyjnych prob. z Radomna księdza Ossowskiego. Licznie odprawione późniejsze Msze św. jako i uroczysta suma z kazaniem dały możność pobożnym wysłuchania nietylko jednej Mszy św.

Wbrew obawie i czarnemu przewidywaniu nastrój świąteczny mieszkańców naszego grodu nie był najgorszy.

Mimo ogólnego zastoju w życiu gospodarczem ostatnie dni przedgwiazdkowe jakoś zaznaczyły się większem ożywieniem, tak, iż zachmurzone twarze naszych kupców w miarę zbliżania się świąt nieco się rozchmurzyły, a i nasi ubodzy wbrew poprzedniej obawie uradowani zostali na święta dość hojną gwiazdką dzięki litościwym sercom, jak niemniej dzięki zabiegom naszych zacnych pań z towarzystwa św. Wincentego á Paulo. A choć widmo biedy i nędzy jeszcze nie pierzchło, choć ciężkie położenie gospodarcze kraju jeszcze zawsze kamieniem nam ciąży na piersiach, jednak wiara zaczerpnięta u źródła i kolebki Boskiego jej Zwiastuna krzepiąco podziałała na nasze umysły i kojącą nadzieją zasiliła nasze serca.

Gwiazdka w łonie Kat. Towarzystwa Robotników Polskich.

W drugie święto Bożego Narodzenia po nieszporach w sali Hotelu Polskiego jak po inne lata, tak i w tym roku odbyła się gwiazdka Kat. Towarzystwa Polskich Robotników. Nie blaskiem bogactwa i przepychu, ale wdziękiem ujmującej prostoty i szczerości bratniej odznaczała się ta iście familijna uroczystość w gronie naszych braci robotników, którzy życiem swojem kierować pragną podług wzniosłych zasad Tego, Którego Narodzenie dziś obchodzimy, a Który szczególną tkliwością otaczał ten właśnie stan. Piękne słowa z ust miejscowego duszpasterza tłumaczące, znaczenie tej uroczystej chwili, jak niemniej podniosłe słowa przewodniczącego p Michczyńskiego, który zwracając uwagę na ciężkie, smutne czasy obecnej doby wskazał zarazem i na sposób łatwiejszego zniesienia i przetrzymania ich, a mianowicie by nie narzekać, nie szemrać, ale patrząc naprzykład tego, który będąc Panem Nieba i ziemi sam ubóstwo obrał sobie jako dziedzictwo swoje podczas ziemskiego pobytu swego, kontentować się tem, co mamy i posiadamy; słowa podziękowania ze strony ks. prefekta Dembińskiego za zaproszenie na dzisiejszą uroczystość oraz zapewnienie że brać robotnicza w potrzebie na pomoc duchowieństwa, jako sług Chrystusa Pana zawsze liczyć może jak nie mniej życzliwy okrzyk na cześć robotnika polskiego wygłoszony przez zastępcę starosty p. Bazanowskiego wywołały nastrój wśród licznie zgromadzonych członków i gości podniosły i serdeczny.

Piękne deklamacje, śpiewy kolędowe oraz teatrzyk odegrany przez naszą dziatwę z żywem przejęciem wdzięcznie wypełniły ramy tej budującej uroczystości. Wzajemnem podzieleniem się opłatkiem i rozdaniem gwiazdki oraz odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę" zakończyła się uroczystość.

Na kuchnię ubogich

złożyła w naszej redakcji p. Jaranowska 3 zł.

Zabawę z tańcami w drugie Swięto Bożego narodzenia

ogłasza „Kółko Młodzieży" w Omulu. Czy to Kółko Młodzieży nie wie, że następnego dnia jest niedziela, gdzie każdy katolik obowiązany jest nabożnie słuchać mszy św? A jakże ta sławetna młodzież wypełni swój obowiązek, jeżeli do rana będzie skakać na sali p. Badziąga? Gdy słowa te wydrukowane będą w „Drwęcy", będzie już po zabawie, dlatego niniejszem wyrażam swe ubolewanie, że młodzież omulska tak mało ma ducha katolickiego i że jeszcze nie wie, że przed żadnem świętem nie urządza się zabaw. Jak wiadomo, jest to zwyczaj niechrześcijański i masoński. Wstydzić się więc powinna ta młodzież omulska, ktora sobie w gazecie takie złe świadectwo publicznie wystawiła. X. K.

Swiętokradcy przychwyceni.

Żmijewo. Niedawno donosiliśmy o świętokradztwie w kościele żmijewskim, a oto dowiadujemy się, że Posterunek policji w Mławie wywiadywał się, czy tamtejsi podejrzani ludzie znani jako złodzieje byli w domu. Stwierdził przytem, że jednego osobnika w domu nie było i poczęto go na każdym kroku obserwować. W dzień targowy zauważono go ze swym kolegą w w mieście. Osobnik ów, widząc że policja go śledzi, a chcąc zmylić ślad, wszedł do pewnego domu a policja za nim, żądając legitymacji. Widząc, że jest w podejrzeniu rzuca na łóżko jakiś woreczek, w którym policja znalazła połamane kielichy. Przyparty do muru przyznaje się do świętokratdzwa i wydaje swych wspólników, których w tym dniu ujęto. Złodzieje zamierzali całą zdobycz spieniężyć u żyda Mordka w Mławie, który jednak obejrzawszy wszystke rzeczy, i widząc, że nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości odmówił kupna. Wszyscy trzej pochodzą z Mławy i byli już kilkakrotnie karani za różne przestępstwa.

Lekkomyślność ukarana.

Wąbrzeźno. Jeden z dojeżdżających do szkoły uczeń gimnazjalny swawoląc z towarzyszami i chcąc zagrać wobec nich w konduktora, rewidującego bilety, otworzył drzwi wagonu podczas biegu, aby przejść do drugiego wagonu. Przytem spadł ze stopnia wagonu na szyny i doznał lekkiego wstrząśnienia mózgu. Lekkomyślnego chłopca odstawiono do szpitala we Wąbrzeźnie.

Ofiarność społeczeństwa grudziądzkiego. — 7000 złp. ofiarowało na gwiazdkę dla bezrobotnych.

Komitet i Magistrat wspolnie razem rozporządzają następującemi przedmiotami i gotówką do rozdania dla bezrobotnych: 7 000 złp., 905 chlebów, pewną ilość artykułów mięsnych, ilość tych ostatnich zostanie ściśle określona dopiero wieczorem.

Tragiczna śmierć.

Chojnice. Nagłą śmiercią spowodowaną nieszczęśliwym wypadkiem zginął konduktor kolejowy Bernard Kobus zamieszkały w Chojnicach. Pełniąc służbę przy pociągu towarowym na stacji Grupa wpadł pod koła pociągu, odnosząc tak niebezpieczne okaleczenia, że śmierć nastąpiła natychmiast. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Nieszczęśliwy wypadek.

Kościerzyna. W czwartek zdarzył się na dworcu w Kościerzynie tragiczny wypadek, który o mało nie pozbawił życia robotnika Anzlika. Bowiem przy ładowaniu drzewa na wagon kolejowy runął stos drągów, staczając się po części na Anzlika. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Jaskinię gry w Sopocie zamyka się.

Sopot. Na posiedzeniu sejmu gdańskiego rozważono m. i. sprawę zamknięcia sopockiego klubu gry. Nar. socjalista Hohnfeld oświadczył, że klub mógł się utrzymać tylko dzięki temu, iż dawał liczne łapówki odpowiednim czynnikom urzędowym. Poseł Łaszewski żądał również natychmiastowego zamknięcia kasyn, oświadczając, że dochody z niego dla samorządu są bardzo nikłe. — Sen. Schwarz w odpowiedzi swej zaznaczył, że pewne notatki w prasie berlińskiej co do przeniesienia klubu do Budapesztu, odpowiadają prawdzie. Senat gdański wykona ustawę sejmu gdańskiego co do zamknięcia klubu gry. Na tem dyskusję zamknięto.

Napad bandycki.

W tych dniach na szosie między Pomorzankami a Pomorzanicami na kolonistę Augusta Lieskego ze Sroczyna w pow. gnieźnieńskim napadło czterech bandytów w chwili, kiedy tenże krótko po godz. 4-tej rano zdążył na dworzec w Pobiedziskach. Jeden z napastników poświecił przechodzącemu w oczy latarką i wymierzył rewolwer. Drugi pochwycił Lieskego za gardło i począł go dławić, przyczem wyciągnął mu z kieszeni portfel i zwrócił go po zabraniu 50 ciu zł. Bandyci zapewnie byliby dokonali dokładnej rewizji ubrania, zostali jednak spłoszeni przez zbliżającą się powózkę i zbiegli, ukrywając się w ciemnościach nocy za pobliskiemi stogami. Wyśledzenie napastników będzie zapewne utrudnione, gdyż Lieske zgłosił napad w policji dopiero w kilka dni po zajściu.

Chciała wystrzelać znienawidzonych sąsiadów.

Poznań. Onegdaj przy ul. Małe Garbary, doszło między zajmującemi wspólne mieszkanie rodzinami: Klimków i Przyborowiczów, do niezwykłej awantury. Oto Klimek, mając dosyć ciągłych sporów, zażądał od Przyborowiczów, aby opuścili niezwłocznie zajmowane mieszkanie, a gdy spotkał się z odmową, żona Klimka, schwyciwszy rewolwer, oddała kilka strzałów przez zamknięte drzwi do mieszkania Przyborowiczów. Jeden ze strzałów ranił, na szczęście lekko, kuzyna Jarmurzaka w policzek. Kres strzelaninie położyła wezwana policja.

Żywcem spalony.

Sroda. W Pławcu pow. Środa spalił się ub. tygodnia w swem mieszkaniu starzec 72 letni Józef Jankowski. Siedząc przy żelaznym piecyku nie zauważył, że zatliło się na nim ubranie. W chwili gdy się zorjentował, było już za późno, tym bardziej, że nie było nikogo, ktoby pospieszył nieszczęśliwemu starcowi z pomocą. Po kilku godzinach strasznej męczarni starzec zmarł.

Ucieczka więźniów — ujęcie.

Częstochowo. W nocy na poniedziałek po wybiciu otworu w murze, uciekło z więzienia w Częstochowie sześciu więźniów, skazanych na więzienie z powodu napadów bandyckich i kradzieży. Dzięki energicznemu pościgowi trzech biegów schwytano natychmiast przyczem jeden z nich stawiał opór i zranił naczelnika więzienia nożem w plecy, zaś pozostali trzej ukryli się. Dnia 17. bm. zdołano ich schwytać we wsi Stajniki w powiecie będzińskim. Bandyci ostrzeliwali się przez jakiś czas, a następnie zbiegłych do lasu osaczono i aresztowano. Trzeci bandyta został zabity przez bandytów, jako zdrajca, gdyż wydał na śledztwie swoich towarzyszy.

Pożar, który trwał trzy dni.

Radomsk. W Bałtownie, w ziemi radomskiej przed kilkoma dniami wybuchł pożar w majątku księcia Druckiego — Lubeckiego. Wobec braku środków do gaszenia ognia, ogień rozszerzył się na wszystkie zabudowania gospodarcze, na drzewostan i na pałac, szalejąc trzy dni. Pastwą płomieni padło wiele budynków i pałac książęcy.

Zatańczyła się na śmierć.

Równe. Manja tańca, ogarniająca coraz szersze sfery na Wołyniu, doprowadziła do pożałowania godnego wypadku. Oto Marja Zawadzka od dłuższego czasu tańcząca na wieczorku w pewnym domu prywatnym, podczas tańca dostała krwiotoku wewnętrznego po kilku godzinach zmarła.

Smiertelna wyprawa po drzewo.

Stanisławów. U stóp góry Wołczynieckiej nad rzeką znaleźli pasterze zwłoki nędznie odzianego mężczyzny. Zawezwana na miejsce wypadku policja stwierdziła, że zmarłym jest Hiat Szejban, który przed kilku dniami wydalił się po drzewo do lasu i więcej niepowrócił. Nieszczęśliwiec zbłądziwszy w lesie zmarł wskutek mrozu i głodu.

Prasa zawodowa.

„Przegląd Krawiecki" nr. 10 wyszedł z pod prasy i zawiera artykuły.

Do Szanownych Czytelników. — Modny frak. — Czapnictwu polskiemu grozi zagłada. — Kilka uwag o położeniu rzemiosła w Polsce. — O kredycie w krawiectwie. — Z życia krawiectwa damskiego. — Z mody damskiej. Ważne narady wśród krawców. — Zrzeszenie Związków Cechowych. — Zjazd Izb Rzemieślniczych. — Nowy podatek przemysłowy. — W sprawie pożyczek dla reemigrantów. — Z poznańskiej Izby Rzemieślniczej. Z prasy rzemieślniczej itd.

Przedpłata kwartalna 2,10 zł. Administracja: Poznań Aleje Marcinkowskiego 24.

Fatalne podobieństwo.

— A. Jak się masz, stary przyjacielu? Co porabia twoja żona?

— B. Dziękuję ci! Człek się biedoli jak może, a moja to tak, jak to źródełko.

— A. Taka świeża i czysta.

— B. To nie, ale bezustannie szemrze.

Wiadomości z krajów obcych

Środek przeciw zatruciu gazem świetlnym.

Wiedeń, 21. 12. Akademji weterynaryjnej udało się wynaleźć środek przeciw zatruciu gazem świetlnym. Środek ten nazwano „cobeliną". Doświadczenia dały nadzwyczajne wyniki. — Działanie cobeliny polega na raptownem doprowadzeniu tlenu do organizmu.

Maszynista kolejowy zwarjował w drodze.

Z Budapesztu donoszą: Maszynista kolejowy Józef Winter w drodze na linji Rescisza — Temeszwar dostał nagle pomieszania zmysłów. Nie zauważony przez palacza wlazł on na dach wagonu, gdzie giestykulując zaczął spacerować. Przez jakiś czas pociąg jechał bez przewodnictwa, lecz wreszcie udało się palaczowi go zahamować. Zanim jednak to się stało, maszynista wpadł pomiędzy dwa druty telegraficzne, wskutek czego spadł i z powodu ciężkiej rany wkrótce zmarł.

Miljoner japoński pomocnikiem kucharza w Londynie.

Do Londynu przybył japoński krezus Tokusziro Fokuda, który prawdopodobnie jest oryginałem, bo pomimo swoich nieprzeliczonych miljonów, niedawno obsługiwał jako kelner gości w jednym z eleganckich paryskich hoteli. Osobliwy ten pomysł tłumaczy się tem, że Fokuda znajduje się w podróży dla studjów.

Przybył on do Europy przedewszystkiem dla zbadania stosunków hotelowych w wielkich miastach, gdyż po powrocie do ojczyzny, zamierza zbudować w Japonji cały szereg hoteli, ponieważ specjalne hotelarstwo w kraju wschodzącego słońca stoi na stosunkowo niskim stopniu. Japonja posiada niewiele hoteli, które odpowiadają wymaganiom nowożytnego komfortu. Tokusziro Fokuda jest upartym kawalerem. W Japonji naogół mężczyźni żenią się wcześnie. A Tokusziro Fokuda pomimo, że już obchodził 50-tą rocznicę swoich urodzin, nie myśli zupełnie o małżeństwie.

Fokuda udzielił jednemu z angielskich dziennikarzy wywiadu, przyczem opowiedział o swojej, amerykańską, przypominającej karjerze. Syn prostego robotnika rolnego, jako dziecko dostał się do Ameryki, przez kilka lat był chłopcem do posyłek w domu towarowym, przyswoił sobie gruntowne wiadomości kupieckie, powrócił do Japonji i przez szereg szczęśliwych transakcyj zdołał zdobyć wielomiljonowy majątek. Japończyk zwierzył się dziennikarzowi, że zamierza kilka tygodni przepędzić w pewnej wielkiej londyńskiej restauracji, jako pomocnik kucharza.

Zapytany czy nie żywi jakichś zamiarów matrymonjalnych i nie zamierza poślubić Europejki, japoński krezus odpowiedział stanowczem zaprzeczeniem.

— Nie jestem wprawdzie — oświadczył — wrogiem płci niewieściej. Ale mojem zdaniem mężczyzna, który liczy lat 50, robi głupio, jeżeli się żeni z młodą kobietą, a żenić się ze starą, to wogóle nie ma żadnego sensu. Tokusziro Fokuda z Londynu zamierza się udać do kilku innych stolic europejskich.

Zastrzelenie księdza.

Dzienniki paryskie doniosły z Castres o zamordowaniu księdza Carayola, wikarjusza z Mazamet przez anarchistę, nazwiskiem Soribas. Wiadomość ta wywarła w tem mieście wielkie wrażenie, ponieważ ks. Carayol był osobistością bardzo znaną. Wrócił on z wojny światowej z pięciu ranami, zaszczytnemi wzmiankami w rozkazach dziennych do wojska i został odznaczony także wstęgą Legji honorowej.

W całej okolicy uważano tego księdza za bohatera narodowego. Dla swoich parafjan okazywał się on zawsze dobrym pasterzem i wyrozumiałym, ojcowskim wychowawcą. Było w tym człowieku coś apostolskiego. Liczył on dopiero 32 lat życia, był blondynem, dobrze zbudowanym, a łagodnym swym głosem ujmował wszystkich. Wiadomość o jego zaletach rozeszła się daleko po okolicy i wielbiono też tego księdza w Castres-sur-Agout, odległego od Mazamet o 20 klm.

To też kiedy rozeszła się wiadomość o zamordowaniu księdza w tej okolicy, na drodze podmiejskiej mieszkańcy porzucili swoje zajęcia i wziąwszy latarnie, pospieszyli na miejsce zbrodni. Znaleziono go istotnie leżącego z przestrzeloną głową.

— Gdzie jest zabójca? — zawołano.

Wówczas świadkowie zaczęli rzecz wyjaśniać. Zabójcą według nich był człowiek liczący 20 — 25 lat, który szedł za księdzem w odległości kilku kroków i w pewnej chwili strzelił, poczem uciekł. Z piersi księdza wydarł się okrzyk, poczem runął on na ziemię martwy.

Rozpoczęło się śledztwo. Jeden z świadków zeznał, że zabójca udał się torem kolejowym w kierunku Corpora, które jest przedmieściem Castres. Urzędnicy sądowi udali się w tym kierunku, ale nie natrafili na żadne ślady. Jednak agent policji znalazł przy zwłokach księdza łuskę z 6 mm. naboju rewolwerowego. Obszedł on wszystkie składy broni i w jednym z nich dowiedział się, że tego samego dnia po południu jakiś Hiszpan nabył rewolwer tego właśnie kalibru. Hiszpan ten nazywał się Francisco Soribas, miał lat 25, zatrudniony był w restauracji niejakiego Romero, do które uczęszczali jego współrodacy.

Agenci policyjni udali się do tej restauracji, gdzie jednak Soribasa nie znaleźli, a przetrząsając następnie miasto dowiedzieli się, że Soribas przed kilka dni w sąsiedztwie, ale został wydalony, gdyż zajmował się organizowaniem kółka anarchistycznego.

Okazało się następnie, że Soribas zabił owego księdza z nienawiści do duchowieństwa, do władzy, do całego społeczeństwa. Niejednokrotnie wobec swoich przyjaciół chwalił się, że zabije kogoś wybitnego, jakiegoś n. p. komisarza policji! Zabił jednak księdza który nie wyrządził mu żadnej krzywdy. Ujrzawszy go wracającego od wuja, strzelił nagle do niego z radością, że nareszcie kogoś wybitnego zabija.

Dokonawszy tej zbrodni błąkał się on przez całą noc i dopiero nad ranem wróci do wspomnianej restauracji, której właścicielowi wręczył list adresowany do brata który jest bardzo porządnym robotnikiem. W liście tym pisał: „Robię przykrość mamie, bo odbieram sobie życie. Łzy, które wyleję przy skonaniu jej poświęcam. Do widzenia, mamo!"

Następnie Soribas przebrał się w świąteczną odzież, poczem w odległości 200 m. od miejsca swej zbrodni wymierzył sobie strzał rewolwerowy w głowę. Przewieziony z tą raną do szpitala, w dziki sposób odtrącał od siebie siostry miłosierdzia i aż do skonania przeklinał duchowieństwo i Kościół. W ostatniej dopieru chwili chciał ucałować, podawany mu przez księdza krzyż, ale w tej właśnie chwili stracił przytomność i wyzionął ducha.

Straszliwa katastrofa pod Moskwą.

Dnia 16-go bm. zdarzyła się w Moskwie na polu chodyńskiem straszna katastrofa.

W cyrku zbudowanym na tem polu miało się odbyć bezpłatne przedstawienie. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Wówczas dyrekcja cyrku zaproponowała zebranej publiczności, aby wzięła udział w wyświetlaniu propagandowego filmu komunistycznego p. t. „Rok 1905". Propozycja ta wywołała niesłychane wzburzenie. Zawiedziony tłum usiłował zdemolować cyrk.

Gdy padło kilka strzałów powstała nieopisana panika. Publiczność rzuciła się do wyjścia. W tłoku kilkadziesiąt osób poniosło śmierć przez uduszenie. Wezwane oddziały policji, wojska i G. P. U. przywróciły spokój.

Zaznaczyć należy, że Chodynka już po raz drugi jest widownią wielkiej katastrofy. Już bowiem podczas uroczystości koronacyjnych cara Mikołaja II. podczas zabawy ludowej zwaliły się tam pomosty, przyczem wielka ilość ludzi poniosła śmierć lub okaleczenie.

Za dużo mieszkań w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą, że tamtejszy przemysł budowlany przechodzi wielki kryzys, coś w rodzaju inflacji domów. Wybudowano tam mianowicie zbyt dużo drapaczy chmur i wskutek tego budowle te nie dają takich dochodów, jak dawniej. „Inflacja" ta spowoduje, jak się zdaje, znaczną zniżkę czynszów.

Słynny bokser zamordowany.

Znany bokser murzyn Batling Sicki został znaleziony wieczorem na jednej z alej Nowego Jorka zamordowany. W pobliżu zwłok leżał rewolwer. Dotychczas nie odnaleziono żadnego świadka morderstwa. Policja ze względu na to, że stosunki Batlinga Sicki do dam z półświadka, były powszechnie znane, iż w drodze powrotnej ze zabawy został on przez towarzysza swego zamordowany po sprzeczce o kobietę. Dotąd policja nie przedsięwzięła żadnego aresztowania.

Wiadomości radjofoniczne.

Głos policjanta z powietrza.

W ogrodzie publicznym w Sydney (Australja) umieszczone są na wierzchołkach drzew głośniki radjowe. Spacerujący są od czasu do czasu wzywani potężnym głosem do oszczędzania trawników, nierzucania papieru na drogi parku, lecz do skrzyń, do niezrywania kwiatów i t. d.

Sposób na „Podsłuchiwaczy"

Na mocy wyroku sądowego został skazany w Anglji jakiś „podsłuchiwacz" radjowy na sześć miesięcy więzienia oraz na 5 funtów szterlingów grzywny za to, że nie posiadał licencji na prawo posiadania aparatu odbiorczego i nie opłacił podatku za słuchanie koncertów radjowych. Rezultatem ogłoszenia wyroku było zgłoszenie się nazajutrz po rozprawie kilkuset „podsłuchiwaczy" o pozwolenie.

Głośnik w Puszczach Afrykańskich.

Ekspedycja holenderska zabrała ze sobą do niezbadanych okolic Afryki aparat odbiorczy z głośnikiem. Zulusi, kiedy usłyszeli dźwięki mowy i muzyki, wychodzące z „czarnej gęby", uciekli w popłochu. Nazajutrz, kiedy ekspedycja wyruszyła dalej, zabierając ze sobą „mówiąc bóstwo", wzniesiono na miejscu, gdzie stał głośnik — ołtarz i zaczęto przed nim składać ofiary nowemu bożkowi.

Telepatja a Radjofonja.

Skonstatowanem zostało, iż mózg ludzki wydziela promienie elektro — magnetyczne, które różnią się tylko długością fali od takich samych promieni radjowych. Zjawiska telepatji zaczynają wobec tego tłomaczyć jako wzajemne oddziaływanie radjofoniczne jednostek ludzkich na siebie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Min. Moraczewski nie poda się do dymisji.

Warszawa, 21. 12. Dowiadujemy się, iż w stanie zdrowia min. Moraczewskiego, nastąpiło ostatnio znaczne polepszenie. Pogłoski o jego ustąpieniu nie są już aktualne.

Min. Moraczewski odbył dziś konferencję ze swoim zastępcą p. Raczyńskim w sprawach resortu. Należy się spodziewać, iż w dniach najbliższych min. Moraczewski obejmie z powrotem swój rząd.

Łańcucki znowu skazany na trzy lata więzienia.

Warszawa, 21. 12. Przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw posłowi komunistycznemu Łańcuckiemu za jedno z jego wystąpień w Łodzi. Łańcucki skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia. Obecni na sali komunizujący posłowie głośno manifestowali swoje niezadowolenie z wyroku.

Arcybiskup Cieplak do Amerykanów.

Cleeveland Ohio, 21. 12. Arcybiskup Cieplak wygłosił wobec 5 000 słuchaczy przemówienie, w którem podziękował Ameryce w gorących słowach za pomoc jaką okazała ona Polsce właśnie w jej najcięższych chwilach. Specjalnie wspomniał arcybiskup Cieplak prezydenta Wilsona i jego słowa: „Życzę sobie, aby powstała znów wolna i zjednoczona Polska".

Przemówienie arcybiskupa Cieplaka przyjęte zostało przez słuchaczy entuzjastycznym aplauzem.

Wynik wyborów gminnych w Norwegji. — Zwycięstwo komunistów.

Ostateczny wynik wyborów gminnych w Norwegji przedstawia się następująco: z lewicowych partyj uzyskali komuniści prawicowi 416 mand., socjal-demokraci 287, komunistyczna partja moskiewska 109. W ten sposób socjaliści zyskali 34 mandaty, komuniści prawicowi stracili 45 mandatów. Zaznaczyć należy, że komuniści prawicowi i lewicowi tworzyli podczas poprzednich wyborów jedną partję.

Straszna eksplozja dynamitu w Lotaryngji.

Paryż, 21. 12. Dzisiaj rano około godziny 8 mej w Merlenbach w Lotaryngji, nastąpiła silna eksplozja. Właśnie w tej chwili zdążyły dzieci do szkoły i zostały zasypane przez odłamki muru i części maszyn, wyrzucone siłą wybuchu.

30-tu ludzi odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. W miejscowości Freiming i Merlenbach wyleciały wszystkie szyby. Od wybuchu zostało rannych wielu robotników, którzy właśnie zdążali na zmianę szychty. Szkoda wyrządzona przez wybuch oceniana jest na 10—12 miljonów marek.

Amundsen gotuje się do lotu na biegun.

Przewodniczący norweskiego związku lotniczego wygłosił przemówienie na temat planowanej na przyszły rok nowej ekspedycji Amundsena na biegun północny. Samolot Amundsena jest obecnie gruntownie przebudowany. Przebudowanie aparatu ukończone będzie w styczniu. Koszta ekspedycji wynosić będą 1.600.000 koron szwedzkich. — Statek powietrzny nosi nazwę „Norway" i wyleci pod flagą norweską z początkiem maja ze Spitzbergu. Lot do bieguna na tym aparacie obliczają na dwa dni.

Skazany na śmierć za przywiązanie do Fezu.

Z Konstantynopola donoszą, że tak zwany trybunał niepodległościowy, któremu przed kilku miesiącami polecono sądzić różne sprawy związane z buntem przeciw reformom rządowym, skazał w Rizen, w Azji Mniejszej, 8 osób na karę śmierci dlatego, że nie chcieli zastąpić tradycyjnych fezów europejskimi kapeluszami. 48 innych osób skazano za to samo przestępstwo na kary pieniężne.

Dział porad prawnych.

Panu W. G. z L. 1. 1000 m. hipoteki z 1899 r. przedstawia wartość 185 zł. i do tego 4% od tej kwoty. O ile procent zaległy, to za 4 lata wstecz należy doliczyć.

2. 1200 m. legatu testamentowego przedstawia najwyższą wartość 1481 zł. Jest to najwyższa suma i może być obniżona, wedle dzisiejszej siły kupna spadku.

Panu J. z O. 800 m. dziecinnych pieniędzy z roku 1915 przedstawia najwyższą wartość 888 zł. Jest to tylko przypuszczalna wartość, gdyż schedy dziecińskie oblicza się wedle dzisiejszej wartości spadku. O przeliczenie należy się odnieść do sądu.

Panu F. z T. 1. 7000.000 m. ceny kupna z listopada 1922 r. przedstawia wartość 3888 zł. 88 gr.

2. 5.300,000 m. ceny kupna z września 1921 r. przedstawia wartość 12470 zł.

Panu K. Ch. z S. 600 m. fortuny dziecinnej z roku 1912 przedstawia najwyższą wartość 738 zł. Jednakże winno się fortunę ustalić ponownie wedle dzisiejszej wartości majątku.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W myśl uchwały klubu towarzyskiego z dnia 21 bm. polecono zarządowi sprzedać radjo aparat. Reflektanci zechcą piśmienne oferty złożyć na ręce pani Drowej Wachowskiej do poniedziałku 28. bm. o godz. 6 po poł.

Zarząd Klubu Tow.

Rozmaitości.

Taniec w stanie hypnozy.

Paryżanka, p. Caro Compbell, w czasie doświadczeń nad wpływem muzyki na sen hypnotyczny wykonywa tańce w stanie zbliżonym do somnambulizum. Tańce te są ilustracją poematów nieznanych zupełnie p. Campbell. Po ustąpieniu stanu hypnozy p. Campbell zupełnie zapomina o tem, co się z nią działo przed chwilą. Przytem p. Campbell tańczyć nie umie i nigdy nie ćwiczyła się w sztuce choreograficznej.

Zainteresowane tem paryskie towarzystwo teozoficzne zaprosiło p. Campbell na wieczór tańców hypnotycznych.

Adwokatki francuskie.

Palestra paryska obchodziła w ubiegłym tygodniu 25-ą rocznicę dopuszczenia kobiet do sprawowania funkcji adwokackich. Kobiety domagały się we Francji już od r. 1830 przyznania im praw obrońcy sądowego. Ale sprzeciwiały się temu tradycje palestry oraz argumenty zaczerpnięte z historji Rzymu. W Rzymie republikańskim kobiety miały prawo stawać przed sądem w roli obrońcy. A otóż pewnego razu rzymianka Kornelja tak się uniosła w zapale obrony, iż, rzuciwszy się na swego adwersarza, pokancerowała go szpetnie. Od tego czasu odebrano rzymiankom prawo stawania w sądzie uznając, że nie potrafią się one opanować. Do r. 1900 odrzucano we Francji wszystkie żądania kandydatek do togi obrońcy również „z racji Kornelji".

Dzieci w wielkich miastach.

Scena odgrywa się w szkole początkowej dla dziewcząt w śródmieściu Paryża. Nauczycielka opowiada dzieciom o koniach. Nagle nauczycielka zadaje pytanie. „Czy konie piją?"

Chwila milczenia, poczem z klasy pada chóralna odpowiedź: „Nie, nie piją."

Nauczycielka pyta małą dziewczynkę: „Czyś nie widziała nigdy konia pijącego wodę?"

Dziewczynka z prostotą: „Nie widziałam nigdy konia. Jak ten koń wygląda?"

W wieku i mieście automobilów dzieci wyrastają, nie oglądając na oczy żywego konia. Dzieci Paryża czy New Yorku będą wkrótce mówiły o koniu, jak o stworzeniu równie rzadkiem i historycznem w rodzaju nosoróżca, diplodocusa, mamuta.

Siedmiomilowe buty to już nie bajka, nie mrzonka, ale rzeczywista prawda.

A i w powietrzu bujać będziemy swobodnie jak ptaki niebieskie.

Inżynier Gebhardt z Monarchjum wynalazł pomysłowy środek lokomocyjny, za pomocą którego będzie można się poruszać z szybkością 30—35 km. na godzinę. Jestto mały zupełnie motor popędzany gazem acetelinowym. Przypiąwszy dwa takie małe motorki sobie do nóg będzie można za ich pomocą swobodnie i bez wysiłku podróżować i to tanim kosztem, gdyż koszty takiego podróżowania wynosić będą zaledwie $^1/_3$ kosztów lokomocji samochodowej. A komu i tego nie dosyć, to podajemy jeszcze, iż ten sam inżynier jest na dobrej drodze skonstruowania małego aeroplanu za pomocą którego każdy spragniony odbycia podróży nie po marnej ziemi, ale w powietrzu będzie mógł jeszcze szybciej podróżować. Wynalazki te przechodzą doprawdy najśmielsze domysły i marzenia naszych przodków.

Kto się spóźnił

z odnowieniem przedpłaty na styczeń u listowych ☛ **niech zamówi „Drwęcę" natychmiast w najbliższym urzędzie pocztowym, lub w ekspedycji naszej.**

Nowy projekt reformy kalendarza. Od wojny światowej rok 1-szy.

Korespondent „Westminster Gazette„ donosi z Nowego Jorku, że „Towarzystwo kupców nowojorskich reformy kalendarza" dało przychylną odpowiedź na propozycję pana Montgomery, który zaproponował mianowicie rozpoczęcie nowej ery dla upamiętnienia pokoju światowego.

Era ta rozpoczynałaby się w roku 1927, który byłby w razie przyjęcia projektu rokiem I-szym.

Zaznaczyć należy, że projekt ten ma być przedłożony Lidze Narodów.

Zdumiewające zjawisko.

„Corriere di Napoli" opisuje zdumiewające zjawisko w kościele św. Katarzyny w Davoli, w okolicy Neapolu.

Przed kilkoma dniami czterdziestu młodych chłopców, kształcących się w związku katolickiej młodzieży, udało się wraz przełożonym około 6-tej wiecz. do kościoła św. Katarzyny.

Po modlitwie młodzież przed opuszczeniem kościoła kolejno zbliżała się do znajdującego się tam z przed wieków z wyrzeźbioną nań postacią Chrystusa, by złożyć pocałunek.

W chwili, gdy przystąpił do krzyża przełożony stowarzyszenia i oczy jego spoczęły na figurze Zbawiciela, ujrzano ku ogólnemu przerażeniu, że u rany na nodze Chrustusa sączy się krew kroplami.

Chłopcy pobiegli, by dać znać o tym cudzie biskupowi lecz zanim ten zdążył przybyć już cały kościół był przepełniony wiernymi.

Biskup w otoczeniu księży, za zgodą władz, które przybyły do kościoła, starł ślady krwi kawałkiem płótna, które złożono na tacy przed wielkim ołtarzem.

Gdy zjawisko powtórzyło się nazajutrz, wezwano telegraficznie arcybiskupa Neapolu, który nie chciał jednak wypowiedzieć się o charakterze „cudu".

Podobno przełożony Stow. młodzieży katolickiej, profesor Cima, obdarzony jest niezwykłą siłą medjumistyczną i w tem niektórzy starają się dopatrzeć przyczyny zdumiewających objawów.

Maharadża Indyjski ofiarował na kolendę wiedeńskiej firmie fotograficznej 12-letniego murzynka w podarunku.

Maharadża ten bawił w lecie roku zeszłego ze swoją wielką świtą we Wiedniu i kilkakrotnie fotografował się w zakładzie, kierowanym przez p. Feyera. Fotografje te kazał sobie następnie przesłać do swej rezydencji, a przez wdzięczność przesłał p. Fayerowi w prezencie chłopca do spełnienia wszelkich posług.

Szczęśliwy „odbiorca" owego prezentu, nie skorzystał z łaskawości maharadży, lecz przetrzymał tylko chłopca murzyńskiego, dostatecznie zaopatrzonego w pieniądze, przez kilka dni u siebie, jako gościa, oprowadził po Wiedniu, poczem wraz z pismem dziękczynnem odesłał go z powrotem maharadży.

W piśmie tem p. Fayer wyraził głęboką wdzięczność z powodu otrzymanego „prezentu", ale zaznaczył, że chłopca zatrzymać u siebie nie może, gdyż obawia się kłopotów z władzami emigracyjnemi.

Tania suknia.

— Ile kosztuje ta suknia? pyta pani swą przyjaciółkę.

— Bardzo mało, bo tylko kilka łez wylanych przed mężem.

Bywalec.

W wagonie blaguje pewien podróżujący kupiec towarzyszowi podróży, że po wszystkich krajach świata podróżował, był w Szwecji, Norwegji, Anglji, Francji, słowem w całej Europie, Azji, Afryce i Ameryce.

A to pan w geografji z pewnością dobrze obeznany? zapytuje towarzysz nieco ironicznie.

— Ba! odpowiada kupiec i jak jeszcze!

— „Przecież dopiero zeszłego roku bawiłem tam kilka tygodni!"

Posłuszy sługa.

— Hrabia: Janie, zapomniałem zabrać ze sobą cygarniczki z cygarami; zdaje mi się, że ją zostawiłem w sypialni na stole. Wróć się tylko do domu i zobacz.

Jan (odchodzi i wraca, ale bez cygarniczki).

— Hrabia. No, jakże?

— Jan. Tak jest, proszę J. Wielmożnego Pana hrabiego, cygarniczka leży w sypialni na stole.

— Hrabia. A dlaczegoż jej, ośle, nie przyniosłeś?

— Jan. Przecież mi J. W. Pan kazał tylko iść zobaczyć.

— Hrabia. A, ty idjoto!

Edukcja.

Pewna dama przysłuchiwała się rozmowie o prawdopodobnem zamieszkaniu innych planet przez istoty żyjące i rozumne, i zapytała w końcu:

— Panie profesorze, jakie jest zdanie uczonych?

— Czy na tęczy także ludzie mieszkają?

— Malarz. Odniosłem panu Dobrodziejowi zamówiony portret jego pradziadka starosty.

— Bankier. Ja się namyśliłem, i dodam panu 10 złotych, a niech go pan przerobi na kasztelana.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 21. 12

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego

Notowanie w złotych.

Żyto	22 50– 23.50
Pszenica	40.00—
Jęczmień br.	28 50 30 50
Jęczmień na paszę	22.00 24.00
Owies	26.50 27.50
Mąka żyt. 70 %	35.50 - 36.50
Mąka pszenna 65 %	61.00 64.00
Ospa żytnia	16.00 17 00
Ospa pszenna	18 00 - 19.00

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 23. 12.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	8 58	-	-
1 funt angielski	41 56	-	-
100 frank. franc.	31 44	-	
100 frank. belg.	43 10	-	
100 frank. szwajc.	165 63		
100 koron czeskich	25 31	-	-
100 lir włoskich	28 38	-	-